CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 230 (394)
CZWARTEK
25 sierpnia 1949 roku
Wsch. sł. 5.34, zach. 19.41

Współzawodnictwo pracy w rolnictwie

przybiera coraz bardziej masowy charakter

Grupy producentów posiadają więcej członków niż byłe zrzeszenia branżowe

W Zarządzie Głównym ZSCh w Warszawie odbyła się 22 bm. ogólnokrajowa narada kierowników wydziałów rolnych oraz inspektorów: współzawodnictwa pracy w rolnictwie i inspektorów organizacji wsi, wojewódzkich zarządów ZSCh.

W naradzie wzięli m.in. udział: wiceprezesi Zarz. Głów. ZSCh ob. ob. Schayer i Dumański oraz sekr. gen. Zarz. Gł. ZSCh — ob. Bodalski.

Kierownik Wydz. Współzawodnictwa Pracy Zarz. Gł. ZSCh — ob. Troszczyński dokonał szczegółowej analizy organizacji grup producentów i współzawodnictwa pracy w rolnictwie za I półrocze br.

Już w chwili obecnej, utworzone grupy producentów, zrzeszają znacznie więcej członków niż byłe zrzeszenia branżowe. Jest to dowodem, że nowa forma organizacji produkcji rolnej w indywidualnych gospodarstwach jest doskonalszą od byłych zrzeszeń branżowych.

Również współzawodnictwo pracy w rolnictwie, prowadzone w oparciu o powstające grupy producentów, przybiera coraz bardziej masowy charakter. Obecnie współzawodniczy już przeszło 90 proc. zorganizowanych grup producentów, które przystępując do współzawodnictwa, podejmują zobowiązania produkcyjne znacznie wyższe od przewidzianych planem.

Ze złożonych sprawozdań, przez poszczególnych kierowników wojewódzkich zarządów ZSCh wynika, że do 20 bm. we wszystkich województwach zorganizowano ogółem 42.032 grupy producentów, zrzeszające 768.408 członków. Plan ZSCh przewiduje założenie do końca bm. 60 tys. grup, czyli już obecnie wykonano go w 70 proc.

Obecna liczba członków grup producentów jest już o blisko 200 tys. wyższa, od liczby członków byłych zrzeszeń branżowych.

Najlepiej organizacja grup plantatorów i hodowców przebiega w województwach: krakowskim, poznańskim, śląskim i olsztyńskim.

W jednym tylko woj. krakowskim zamiast planowanych 2.850 grup zorganizowano 5.393 grupy, liczące ok. 110 tys. członków.

Dyr. Wydz. Rolnego Zarządu Głównego ZSCh — ob. Kraus, zapoznał uczestników narady z planem dalszej rozbudowy sieci gromadzkich grup plantatorów i hodowców.

Plan interwencji przeciwko Albanii

ujawniają dzienniki francuskie i włoskie

PARYŻ. (PAP). — „Liberation" podaje, że Albanii grozi interwencja państw obcych. Ateny chcą zagarnąć część terytorium albańskiego, a Stany Zjednoczone i Anglia — wzmocnić swe pozycje strategiczne na Bałkanach. Tito pragnąłby przy tej okazji również coś niecoś uszczknąć, popierając plany imperialistów zachodnich. Belgrad zamknął już granicę z Grecją, dostarczając pomocy armii faszystowskiej. Obecnie pragnie on wywołać zamieszki w Albanii przy pomocy garstki miejscowych titowców, kolaborantów albańskich i faszystów. Grupa ta nie stanowi żadnej siły, ale, wspomagana z zagranicy, umożliwiłaby oficjalną interwencję.

„Combat" stwierdza, że agresywny ton prasy ateńskiej, deklaracja kliki Tito oraz powódź wiadomości ze stolic zachodnio - europejskich i Waszyngtonu, świadczą wyraźnie, iż koła zachodnie pragną wywołać napięcie w stosunkach między Albanią, a jej sąsiadami.

Albania miałaby być poddana bezwzględnej blokadzie, zmierzającej do obalenia jej obecnego ustroju. Pretekstem do zastosowania sankcji przeciwko Albanii ma być jej rzekoma pomoc okazywana partyzantom greckim. Państwa zachodnie liczą na pomoc Tito, który miałby wzamian otrzymać część terytorium albańskiego. W sprawie tej toczą się rozmowy między faszystowskim rządem Tsaldarisa a Tito.

„Unita" zamieszcza obszerną korespondencję z Paryża pod nagłówkiem: „Tito i Waszyngton przygotowują zamach na Albanię. Udział Sforzy i de Gasperiego w planie imperialistycznym". Dziennik przytacza wiadomości w tej sprawie, ogłoszone przez półoficjalny dziennik francuski „Le Monde". „Z rewelacji tych — pisze korespondent „Unita" — wynika, iż chodzi tu o penetrację do Albanii band terrorystycznych, którymi kieruje Londyn i Rzym. Imperialiści waszyngtońscy i londyńscy chcą w swoich planach na Bałkanach posłużyć się poza Tsaldarisem i Tito również hrabią Sforza, wywierając na niego nacisk, by wobec Albanii podjął analogiczną politykę, jaką prowadził faszyzm".

Wiadomość o agresywnych planach mocarstw zachodnich w stosunku do Albanii potwierdza również nowojorski korespondent „Corriere della Sera", organu finansjery mediolańskiej, Ugo Siller, pisząc, że mocarstwa te zamierzają zorganizować zamach stanu w Albanii. Korespondent podaje, że agenci wywiadu amerykańskiego kilkakrotnie w tej sprawie konferowali z reakcyjnymi elementami albańskimi.

Miesięczny bilans walk chińskiej armii ludowej

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin opublikowała komunikat dowództwa naczelnego chińskiej armii ludowej, podsumowu ący bilans walk w północno-zachodniej i środkowej części kraju w ciągu lipca br.

Jak wynika z komunikatu w ciągu lipca wojska Kuomintangu straciły przeszło 99 tysięcy żołnierzy i oficerów w tym ponad 60 tys. dostało się do niewoli, blisko 23 tysiące zginęło,

W tym samym czasie chińskie wojska ludowe wyzwoliły 70 miast. Ogółem od chwili rozpoczęcia walk, tj. w ciągu 4 lat armia ludowa wyzwoliła 1.131 miast.

Zdobycz wojenna, jaką armia ludowa wzięła w ciągu lipca, obejmuje m. in. 847 dział, 3.815 ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, ponad 45 tysięcy karabinów zwykłych, przeszło 11 milionów szt. nabojów i z górą 37 tysięcy granatów.

PEKIN PAP. Jak podaje agencja Nowych Chin, wojska ludowe zdobyły wyspy Czangszan, położone między portem Czefu a Port-Arturem. Na wyspach tych znajdowały się bazy morskie, z których Kuomintang blokował wybrzeża Chin północnych.

Wojska ludowe wzięły ok. półtora tysiąca jeńców oraz znaczną zdobycz m. in. jeden transportowiec i dwa statki parowe.

Węgierskie Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru Prezydium

BUDAPESZT, (PAP). — 23 bm. zgodnie z nową konstytucją węgierską, Węgierskie Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru Prezydium, składającego się z przewodniczącego i dwóch jego zastępców, sekretarza i 17 członków.

Na posiedzenie przybyli, witani burzą oklasków; prezydent Republiki Węgierskiej Szakasits i członkowie rządu z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele.

Jak wiadomo, nowa konstytucja węgierska znosi stanowisko jednoosobowego prezydenta Republiki, a najwyższym reprezentantem państwa jest kolegialne Prezydium.

Zgodnie z wysuniętymi przez Niepodległościowy Front Ludowy propozycjami, jednogłośnie obrano przewodniczącym Prezydium dotychczasowego prezydenta Republiki Węgierskiej Szakasitsa. Na stanowiska wiceprzewodniczących obrani zostali Kiss i Nagy, oraz na stanowisko sekretarza dotychczasowy przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Olta. Ponadto dokonano wyboru 17 członków Prezydium.

Potężny wiec w Bukareszcie

w piątą rocznicę wyzwolenia Rumunii

BUKARESZT, (PAP). — Wieczorem dnia 22 sierpnia odbył się w Bukareszcie potężny wiec z udziałem delegacji zagranicznych, przybyłych na uroczystości z okazji piątej rocznicy wyzwolenia Rumunii przez Armię Radziecką. Na wiecu obecni byli członkowie rządu rumuńskiego z premierem Grozą na czele, członkowie Biura Politycznego Rumuńskiej Partii Robotniczej, Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, delegacja radziecka z wiceministrem spraw zagranicznych Ławrentiewem i marszałkiem Woroszyłowem na czele, przedstawiciele Bułgarii z wicepremierem Kimonem Gierogiewem na czele, delegacja węgierska z ministrem obrony narodowej generałem Farkasem na czele, delegacja polska z ministrem sprawiedliwości Świątkowskim, delegacja czechosłowacka z ministrem oświaty Nejedlym delegacja albańska z wicepremierem Tuk Jakova, przedstawiciele dyplomatyczni państw demokracji ludowej, przodownicy pracy oraz liczna publiczność.

Otwarcia wiecu dokonał premier Groza, który w krótkich słowach oddał hołd Armii Radzieckiej — oswobodzicielce Rumunii.

Następnie przemówił sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Robotniczej, wicepremier Gheorghiu Dej.

Następnie zabrał głos marszałek Zw. Radzieckiego — Woroszyłow, który w imieniu rządu radzieckiego, narodów radzieckich, sił zbrojnych Zw. Radzieckiego i Generalissimusa Stalina, pozdrowił naród rumuński z okazji piątej rocznicy wyzwolenia z niewoli hitlerowskiej.

Święto plonu pod hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego

W całym kraju trwają przygotowania do obchodu tegorocznych dożynek

W całym kraju trwają intensywne przygotowania do obchodu tegorocznych dożynek, które odbędą się we wszystkich gminach, w dniach 4, 6 i 11 września bież. roku.

Wrocławski Wojewódzki Zarząd ZSCh i Wrocławska Dyrekcja PGR zwołały szereg konferencji, na których opracowano szczegółowy plan organizacji centralnych uroczystości dożynkowych, które odbędą się 11 września br. na Psiem Polu koło Wrocławia.

Teren, na którym odbywać się będą uroczystości, zostanie zradiofonizowany i odświętnie udekorowany. Wyżywienie uczestników uroczystości zorganizuje Liga Kobiet przy pomocy PSS, PCH, PDT i Centrali Rybnej.

Dożynki otworzy defilada, w której przemaszerują w strojach regionalnych, grupy chłopów i robotników rolnych, młodzieży ZMP, „SP", ZHP, banderie konne, delegacje ośrodków maszynowych z maszynami żniwnymi, delegacje spółdzielni i grup produkcyjnych.

Jako symbol sojuszu robotniczo-chłopskiego, udział w defiladzie wezmą również komisje łączności miasta ze wsią z poszczególnych zakładów pracy.

Uroczystość będzie przeglądem i podsumowaniem pięcioletnich osiągnięć chłopów i robotników rolnych. Plansze i wykresy pokażą, co Polska Ludowa dała chłopom w dziedzinie kulturalno-oświatowej i gospodarczej i co zamierzamy zrobić na tym polu w planie sześcioletnim.

Uroczystości dożynkowe w woj. warszawskim odbędą się we wszystkich gminach 4 i 11 września br. Powołano już wojewódzkie, powiatowe i gminne komitety obchodu dożynek, które pracują nad przygotowaniem uroczystości w poszczególnych gminach.

W 25 gminach województwa łódzkiego czynione są przygotowanie do uroczystości obchodu dożynek.

Przy Zarządzie Wojewódzkim ZSCh w Łodzi powołano Wojewódzki Komitet Obchodu Dożynek. Podobne komitety utworzono również przy powiatowych i gminnych zarządach ZSCh.

Woj. Zarząd ZSCh zapowiedział udział w dożynkach 235 artystycznych zespołów świetlicowych i 231 ludowych zespołów sportowych.

Dla zamanifestowania zacieśniającego się coraz bardziej sojuszu chłopsko-robotniczego, na uroczystości dożynkowe do poszczególnych wsi przybędą robotnicy z zespołami artystycznymi i orkiestrami.

Trzy województwa przystępują do współzawodnictwa w organizowaniu zespołów artystycznych

Pomorski Wojewódzki Zarząd ZSCh wezwał zarządy ZSCh województwa warszawskiego i lubelskiego do współzawodnictwa artystyczno - widowiskowego.

Warunki współzawodnictwa, które rozpocznie się 1 września br. i trwać będzie do 1 maja 1950 roku, przewidują m. in. utworzenie w każdym powiecie, po jednym przodującym zespole: teatralnym, chóralnym, tanecznym oraz kapeli ludowej, podniesienie poziomu kulturalnego zespołów artystycznych ZSCh oraz wykonanie w terminie zadań, zleconych przez Zarząd Główny ZSCh.

W maju 1950 roku przodujące zespoły artystyczne ZSCh wystąpią na zlocie w Bydgoszczy, po czym nastąpi ogłoszenie wyników współzawodnictwa.

GŁOSY PRASY ŚWIATOWEJ
o nocie radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego

SOFIA, (PAP). — Dziennik „Robotniczesko Delo" ogłosił artykuł wstępny, poświęcony odpowiedzi rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego w sprawie bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich.

Artykuł stwierdza, że obywatele radzieccy w Jugosławii dzielą los komunistów jugosłowiańskich, którzy pozostali wierni sprawie socjalizmu i przyjaźni do Związku Radzieckiego. „Rząd jugosłowiański — pisze dziennik — stosuje metody gestapowskie, — ale rząd radziecki potrafi użyć skutecznych środków żeby obronić swych obywateli".

NOWY JORK, (PAP). — Dziennik „New York Times" ogłasza pełny tekst odpowiedzi rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego w sprawie bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich w Jugosławii.

Dziennik zamieszcza także komentarz swego korespondenta z Belgradu, który podkreśla, że ton noty radzieckiej jest „niezwykle ostry i nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do charakteru obecnych stosunków między Belgradem a Moskwą".

Dziennik „New York Herald Tribune" pisze w artykule wstępnym, że stosunki radziecko - jugosłowiańskie" osiągnęły swego rodzaju punkt kulminacyjny" — po opublikowaniu odpowiedzi rządu radzieckiego, która zdaniem dziennika „ma szczególnie ważne znaczenie".

Dziennik broni postępowania marionetki amerykańskich imperialistów — Tito i podkreśla, że „jego działalność leży do pewnego stopnia w interesie Stanów Zjednoczonych".

LONDYN, (PAP). — Dzienniki brytyjskie poświęcają wiele uwagi odpowiedzi rządu radzieckiego na notę jugosłowiańską.

Dziennik „Daily Telegraph" zamieszcza wiadomość o odpowiedzi radzieckiej na najbardziej widocznym miejscu pod nagłówkiem, który charakteryzuje odpowiedź radziecką jako „zwrócenie się do lojalnych komunistów".

Wiedeński korespondent dziennika zastanawia się nad środkami jakie mogą być zastosowane w chwili obecnej przez ZSRR.

„News Chronicle" omawiając odpowiedź radziecką pisze „Moskwa przywołuje do porządku Tito".

PARYŻ, (PAP). — Wszystkie dzienniki francuskie zamieszczają obszerne wyjątki z odpowiedzi rządu radzieckiego, lub też komentarze na temat tej odpowiedzi.

Omawiając notę radziecką dziennik „Liberation" pisze, że nie stwierdza ona jakie środki będą przedsięwzięte przez ZSRR. Dziennik zaznacza, że nota jest przestrogą pod adresem Tito w związku z jego pogróżkami w stosunku do Albanii i w związku z planami Aten, Londynu i Waszyngtonu w stosunku do tego kraju.

Dziennik „L'Humanite" pisze: „Przywódcy jugosłowiańscy zdezerterowali z obozu demokracji i socjalizmu i przeszli do obozu międzynarodowego kapitału. Usiłują oni obecnie zaszkodzić Związkowi Radzieckiemu, co zostało wyraźnie ujawnione w nocie radzieckiej. Nota ta daje głęboką analizę istotnego charakteru reżimu Tito, Reżim ten naśladuje metody gestapowskie i żadne kłamstwa kliki Tito o rzekomej „budowie socjalizmu" nie są w stanie zmienić politycznej i społecznej istoty jego reżimu, który ze wszech miar podobny jest do reżimu Hitlera i Mussoliniego. Tito i jego banda są pogardzenia godną, nikczemną zgrają nie tylko w oczach socjalistów, ale i w oczach wszystkich demokratów świata. Wszyscy zwolennicy pokoju przyznają, że Tito i jego klika, stosując u siebie metody faszystowskie są wykorzystywani jako narzędzie imperialistycznej prowokacji.

Cyniczne zeznania Milwida

Drugi dzień procesu
przeciwko zdrajcom z grupy »Cecylia«

W drugim dniu rozprawy zeznawał oskarżony Witold Milwid, który przyznał się do winy i złożył następnie obszerne wyjaśnienia.

Oskarżony przyznaje, iż jako aktywny członek Armii Krajowej na Wileńszczyźnie miał możność zaobserwować, że po ucieczce wojsk gen. Andersa ze Związku Radzieckiego, dowództwo AK wzmogło antyradziecką działalność propagandową, karmiąc ludność Wileńszczyzny fałszywymi wiadomościami BIP. Milwid podkreśla, że w owym czasie w skład Delegatury rządu londyńskiego wchodzili przeważnie endecy i ONR-owcy.

Równocześnie nastąpiły pierwsze ataki niektórych grup Armii Krajowej na partyzantkę radziecką, przy jednoczesnym osłabieniu dywersyjnej działalności oddziałów AK przeciwko Niemcom.

Oskarżony zeznaje dalej, że w miarę jak słabła walka z Niemcami, coraz częściej przychodziły wiadomości o atakach poszczególnych grup AK na partyzantkę radziecką. W szczególności ciągłe walki z żołnierzami radzieckimi prowadziły oddziały „Łupaszki", „Wilhelma" i „Nietoperza".

Gdy pewnego dnia zjawił się u oskarżonego lewicowy działacz niepodległościowy Kazimier Namysłowski z propozycją wzmożenia wspólnymi silami walki z okupantem, oskarżony przestrzegając ściśle dyrektyw dowództwa AK o „oszczędzaniu sił" — propozycję tę odrzucił.

W r. 1944 oskarżony angażuje się do pracy w komórce wywiadowczej wileńskiej AK, zwanej grupą „Cecylia", której dowódcą był Mirosław Głębocki (pseudo „Cecylia"), ściśle współpracuje z wywiadem niemieckim w Wilnie, tzw. „Abwehrstelle". Na odprawach tej grupy oskarżony słyszał wielokrotnie jak Głębocki, referując sytuację międzynarodową, podkreślał antyradziecką postawę dowództwa AK, a w szczególności nakazywał zwalczanie polskiego ruchu lewicowego. Jednocześnie podkreślał proangielskie nastawienie dowództwa AK.

W dalszym ciągu zeznań osk. Milwid podaje szczegóły donuncjacji do gestapo przez grupę „Cecylia" polskich działaczy lewicowych — Namysłowskiego i Borysewicza.

Oskarżony podkreśla cynicznie, że członkowie „Cecylii" aresztowali Borysewicza w imieniu gestapo, a specjalny posterunek Wehrmachtu strzegł lokalu, w którym oficerowie „Cecylii" przesłuchiwali schwytanego Namysłowskiego.

W maltretowaniu Namysłowskiego brali udział również oskarżeni Milwid i Subortowicz. Milwid przyznaje, że bił Namysłowskiego aż do utraty przytomności.

Po wyzwoleniu Wileńszczyzny przez Armię Radziecką i rozwiązaniu się Armii Krajowej, członkowie „Cecylii" ukrywają broń i wracają do Wilna. Oskarżony przyznaje, że „Cecylia" otrzymała uzbrojenie od Niemców.

Kończąc tę część zeznań, oskarżony Milwid stwierdza, że nieznany mu bliżej oddział AK zamordował poetę wileńskiego Teodora Bujnickiego

Jesienią 1944 r. oskarżony Milwid, współoskarżeni Łoziński i Subortowicz oraz inni członkowie grupy „Cecylia" posługując się fałszywymi dokumentami, przedostają się na terytorium Państwa Polskiego. Tutaj następuje wznowienie działalności tej organizacji. Działalność wymierzona jest teraz przeciwko Polsce Ludowej. Na zebraniach i odprawach dowódcy sugerują, że wkrótce wybuchnie „trzecia wojna" i wówczas „Cecylia" rozpocznie działania dywersyjne w interesie obcych mocarstw. Na polecenie osk. Łozińskiego, Milwid tworzy grupę szpiegowską w Bydgoszczy i dostarcza Łozińskiemu wywiadowczych wiadomości natury wojskowej, politycznej i gospodarczej. „Cecylia" planuje również wydawanie dywersyjnych ulotek, których treścią miało być nakłanianie żołnierzy WP do dezercji. Przygotowano się również do szeroko zakrojonych działań dywersyjnych na terenie Bydgoszczy i województwa.

Kończąc swe zeznania, osk. Milwid usiłuje bronić się tłumaczeniem, iż w miarę upływu czasu stracił już zaufanie do haseł szerzonych przez organizację i, że starał się jakoby swą działalność ograniczyć.

Rozprawa trwa.

Przyjęcie
w ambasadzie rumuńskiej

Z okazji obchodu 5 rocznicy Dnia Wyzwolenia Narodowego Rumunii przez wojska radzieckie, ambasador Ludowej Republiki Rumuńskiej w Warszawie, p. Athanase Joja wydał przyjęcie, na które przybyli: członek Rady Państwa — Aleksander Zawadzki oraz członkowie Rządu RP z ministrem obrony narodowej — Marszałkiem Polski Michałem Żymierskim na czele. Obecni byli również liczni przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych oraz społeczeństwa stolicy. Na przyjęcie przybyli także członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie.

Na Festiwalu w Gottwaldowie

Film produkcji polskiej
»Za wami pójdą inni«
zdobył nagrodę »przyjaźni«

PRAGA PAP. W Gottwaldowie na Morawach zakończył się Międzynarodowy Festiwal Filmowy dla mas pracujących. Jury Festiwalu, złożone z 1.600 czeskich i słowackich przodowników pracy, przyznało jednomyślnie następujące nagrody:

1) nagrodę „pokoju" filmowi radzieckiemu „Spotkanie nad Łabą;

2) nagrodę „pracy" filmom radzieckim „Akademik Pawłow" i „Życie kwiatów";

3) nagrodę „krajów demokracji ludowej" filmowi węgierskiemu „Piędź ziemi";

4) nagrodę „zwycięstwa" filmowi radzieckiemu „Bitwa stalingradzka";

5) nagrodę „przyjaźni filmowi pol-

5) nagrodę „przyjaźni filmowi polskiej produkcji „Za wami pójdą ini";

6) nagrodę za najlepszy film dla dzieci: rysunkowemu filmowi radzieckiemu „Szare piórko".

Delegacji polskiej, złożonej z radcy kulturalnego ambasady RP w Pradze — Żuławskiego, reżysera A. Bohdziewicza, A. Domkowskiej i red. Giżyckiego wręczył nagrodę „przyjaźni" premier rządu czechosłowackiego A. Zapotocky.

Rozdrażnienie angielskich kół rządowych
w związku ze zmniejszeniem kredytów z USA

LONDYN, (PAP). — Angielskie koła rządowe nie ukrywają swego niezadowolenia i rozdrażnienia w związku z projektem zmniejszenia kredytów marshallowskich, wysuniętym przez grupę rzeczoznawców „Rady Europejskiej Współpracy Ekonomicznej".

Paryski korespondent dziennika „Obserwer", pisze, że przeciwko projektowi temu poza przedstawicielem Anglii wypowiedzieli się również przedstawiciele Francji i Holandii.

Przedstawiciel Anglii miał oświadczyć, że jeśli projekt grupy rzeczoznawców zostanie przyjęty, to „**trudno będzie zachować zaufanie do Rady Europejskiej Współpracy Ekonomicznej**".

Obserwator dyplomatyczny dziennika „Observer" stwierdza, że w wypadku zmniejszenia kredytów marshallowskich, rząd angielski byłby zmuszony **zmniejszyć normy żywnościowe, normy** wydawania tytoniu i benzyny, objętość dzienników, wreszcie wydatnie zredukować program budownictwa mieszkaniowego w związku z koniecznością ograniczenia importu materiałów budowlanych.

Tito pomaga greckim faszystom

LONDYN, (PAP). — Dyplomatyczny obserwator dziennika „Dailly Telegraph and Morning Post", omawiając nową ofensywę greckich wojsk monarcho - faszystowskich, przeciwko armii demokratycznej, stwierdza, że wszczęcie tej ofensywy byłoby niemożliwe bez pomocy reżimu Tito.

Obserwator ten powołuje się na oświadczenie przedstawiciela rządu ateńskiego w Londynie, który stwierdził, że stanowisko zajęte przez rząd Tito w stosunku do greckiej armii demokratycznej „ułatwiło w pewnej mierze działania wojsk królewskich".

Pomyślne operacje armii demokratycznej
Wojska ateńskie ponoszą straty

RZYM PAP. Jak donosi agencja Elefteri Ellada, oddziały greckiej armii demokratycznej, zgodnie z rozkazem dowództwa, przedostały się z masywu Vitsi na głąbokie tyły przeciwnika, zajmując na południowy zachód od Janiny (Epir) 5 miejscowości.

We wschodniej części okręgu Beles (Macedonia wschodnia) wojska ateńskie rozpoczęły operacje ofesywne, napotykając jednak na zdecydowany opór wojsk demokratycznych.

W okolicy Vitsi formacje armii demokratycznej nieoczekiwanie zaatakowały przeciwnika na odcinku Bielawoda i Prespa. Nieprzyjaciel stracił około 200 zabitych i rannych.

Jednostki armii demokratycznej, działające w rejonie Smolikas (Epir) zaatakowały przeciwnika na odcinku Vasilice — Koleo, zadając mu poważne straty i zmuszając do wycofania się.

Jednostki armii demokratycznej, działające na tyłach przeciwnika, wyparły go z szeregu miejscowości w okolicy Kastanohorion.

Kryzys mieszkaniowy w USA

Prasa i radio Stanów Zjednoczonych uporczywie i natrętnie wychwalają „amerykański tryb życia". Kampania ta prowadzona jest tym uporczywiej, im większe są sukcesy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej na drodze podniesienia dobrobytu szerokich mas w swoich krajach i im bardziej złowieszcze stają się komunikaty o stanie gospodarki amerykańskiej. Specjalnie wysila się w reklamowaniu amerykańskiego trybu życia sławetny „Głos Ameryki", który w swoich audycjach dla Europy stara się przedstawić w różowym świetle nawet tak bolesną dla Stanów Zjednoczonych sprawę, jak sprawa kryzysu mieszkaniowego. Wszystkie jednak zamki na lodzie, tak starannie wznoszone przez obserwatorów zza oceanu, rozpadają się przy zwykłym zestawieniu z rzeczywistością, z cyframi i faktami...

Kryzys mieszkaniowy w Stanach Zjednoczonych przybrał katastrofalne rozmiary. Nawet według bardzo skromnych danych oficjalnych, ponad pół miliona rodzin amerykańskich mieszka w obecnej chwili w przyczepkach samochodowych i tym podobnych „mieszkaniach", nie mówiąc już o armii bezrobotnych, którzy nie posiadają żadnego dachu nad głową — o czym milczy statystyka urzędowa. Według słów pewnego dziennikarza, wielu z tych bezdomnych ludzi jest doprowadzanych do takiego stopnia rozpaczy, że gotowi są pójść za przykładem 60-letniego bezrobotnego kucharza, Sinclaire'a z miasta Loisville (stan Kentucky), który zgłosił się niedawno do miejscowego więzienia i prosił, by go tam zamknąć, gdyż utracił wszelką nadzieję na uzyskanie jakiegokolwiek mieszkania.

Według danych ogłoszonych na konferencji burmistrzów miast amerykańskich, 33,3 proc. ludności Stanów Zjednoczonych mieszka w dzielnicach ubogich, które stanowią 20 proc. całej powierzchni mieszkalnej miast USA.

Senator Flanders ze stanu Vermont, którego Komisja do Badania Działalności Antyamerykańskiej już w żaden sposób nie może oskarżyć o „propagandowe" wystąpienia, opowiedział niedawno z mównicy Kongresu o wrażeniach, dotyczących życia w USA — kobiety, która przyjechała z Indii.

W odległości zaledwie 5 lub 6 dzielnic od gmachu Kongresu — mówił Flanders — widziała ona liczne domy pozbawione kanalizacji, oświetlenia i ogrzewania. Widziała uliczki, których mieszkańcy zmuszeni są gotować sobie strawę pod gołym niebem, widziała izby, w których mieszka po 13 osób.

Nic dziwnego, że wynikiem takich strasznych warunków życia jest wysoka śmiertelność i choroby mieszkańców ruder. W Birminghamie (stan Alabama) np. w dzielnicy „tanich mieszkań" według słów senatora Douglasa śmiertelność spowodowana chorobami jest o 72 proc. wyższa, niż w innych dzielnicach. Śmiertelność z powodu gruźlicy jest przy tym wyższa o 397 proc. (!), a śmiertelność dzieci — o 117 proc.

W prasie amerykańskiej a zwłaszcza w komunikatach przeznaczonych dla zagranicy wiele pisze się o krokach, które rząd USA zamierza podjąć dla przezwyciężenia kryzysu mieszkaniowego. Pisze się o programie budownictwa mieszkaniowego opracowanego przez rząd. Jednakże jak dotychczas, sprawa kończy się tylko na słowach.

Kryzys mieszkaniowy jest na rękę właścicielom domów — zapewnia im wysokie dochody z czynszu mieszkaniowego — toteż robią oni wszystko, by Kongres odrzucił państwowy program budownictwa mieszkaniowego. Sam prezydent Truman zmuszony był to przyznać niedawno w liście do przedstawiciela Izby Reprezentantów, Rayburne'a

Gdyby jednak państwowy program budownictwa mieszkaniowego został zatwierdzony przez Kongres, wątpliwe czy by się co zmieniło. Według opinii administratora rządowego dla spraw budownictwa mieszkaniowego, Foley'a, realizacja programu rządowego mogłaby zaspokoić tylko 10 proc. zapotrzebowania na mieszkania. Na realizację tego programu przewidziara została suma 7 razy mniejsza, niż na produkcję bomb atomowych. Koła postępowe słusznie uważają, że wysunięcie tego programu raczej zmierza do celów demagogicznych niż do rzeczywistej poprawy warunków mieszkaniowych.

Fakty wnoszą więc bardzo istotne poprawki do idyllicznych obrazków „amerykańskiego wzoru życia", jakie maluje „Głos Ameryki". Głos obiektywnego obserwatora demaskuje te oszukaństwa. Wspomniana wyżej kobieta indyjska po zwiedzeniu dzielnic zamieszkałych przez ubogą ludność oświadczyła: „W Indiach, u nas, mieszka się w równie złych warunkach, jak te, ale my nie przechwalamy się naszym trybem życia przed resztą świata..."

Istotnie. Uwaga bardzo słuszna!

RADIO—TELEFON TELEGRAF

W uzupełniających wyborach kantonalnych w Aiguchelle (Sabaudia) — największą ilość głosów otrzymał kandydat komunistyczny. Liczba oddanych na SFIO głosów spadła w porównaniu z rokiem 1945 o 60 proc.

Na rozpoczynające się w dniu 26 bm. w Weimarze, w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, uroczystości w związku z 200-setną rocznicą urodzin Goethego — przybyła w dniu 22 bm. z Moskwy do Berlina delegacja radziecka.

W Beauvilliers koło Oucques (Francja) odbyła się w niedzielę uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci 7 lotników polskich, poległych w walkach n. Le Bois Carre w lipcu 1944.

Agencja Nowych Chin donosi, że 15 sierpnia nawiązane zostało połączenie telefoniczne między Szanghajem a Pragą. Jest to pierwsze tego rodzaju połączenie między Szanghajem a jednym z krajów demokracji ludowej.

Na terenie całej radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec czynione są przygotowania do uroczystych manifestacji na rzecz pokoju, które odbędą się w dniu 1 września tj. w 10 rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej.

Dekret o wymianie gruntów

Zachodzące przemiany w kierunku usprawnienia naszego życia gospodarczego, jego planowości i technicznej wyższości, nakładają obowiązek również prawnego regulowania tych zagadnień. A ponieważ **rolnictwo w naszym planie gospodarczym z natury rzeczy zajmuje bardzo ważną pozycję,** zatem sprawy związane z tym doniosłym problemem na odcinku wiejskim muszą być i są także przedmiotem pilnej uwagi i troski. **Prawo natychmiast reguluje wszystko to, co w życiu społecznym narasta, przepisy ustawowe porządkują i systematyzują wszelkie nowe przejawy tego życia.**

Do takiej kategorii przepisów prawnych należy ogłoszony ostatnio **„Dekret z dnia 16 sierpnia 1949 r. o wymianie gruntów"**. Dekret ten należy do przepisów prawnych, które sięgają głęboko w życie gospodarcze i społeczne, do samych jego organizacyjnych podstaw.

KIEDY GRUNTY MOGĄ BYĆ PODDAWANE WYMIANIE?

Dekret, mając na względzie ulepszenie gospodarki rolnej, wysuwa generalną zasadę, iż **wszelkie grunty mogą być poddane wymianie, jeżeli tego wymaga wzgląd na racjonalność ustroju rolnego.** A zatem wszystkie ważne przyczyny, posiadające znaczenie dla ulepszenia ustroju rolnego, stanowią prawną podstawę do wymiany gruntów na określonym terenie: we wsi, w gminie, w powiecie, na przykład: gdy zachodzi konieczność zlikwidowania złośliwej szachownicy gruntów chłopskich w ogóle, a wszczególności gruntów chłopskich z gruntami Skarbu Państwa, gdy drogą wymiany zapewnimy racjonalną zabudowę osiedli wiejskich oraz, gdy na żądanie grupy uczestników wymiany wydzielić im trzeba grunty w takim położeniu, aby mogli wspólnie gospodarować.

Nasuwa się istotne pytanie, mianowicie, **na czym polega wymiana?**

Odpowiedź jest taka, że **każdy, kto posiada grunty na obszarze poddanym wymianie, otrzymuje z tego obszaru inne grunty w zamian za grunty dotychczas posiadane, jednakże o równej w zasadzie wartości.** Uczestnik wymiany, czyli posiadacz gruntów poddanych wymianie, nie może zatem tracić na wymianie, nie może otrzymać mniej. Czyli dla przykładu, jeżeli ktoś oddał dla wymiany swoje 5 czy 15 ha gruntów, to powinien otrzymać nowe gospodarstwo o równej wartości.

Gdyby jednak w praktyce zaszła trudność przy wydzieleniu gruntów o tej samej wartości, wówczas w drodze wymiany należy przydzielić grunty o wartości wyższej lub niższej, ale z tym warunkiem, ażeby **różnica wartości nie przekraczała 5 proc. gruntów dotychczas posiadanych.** W tych tylko zatem granicach dekret dopuszcza różnicę wartości gruntów wymienianych, ale znów z zastrzeżeniem, że **w takich wypadkach stosuje się dopłatę, odpowiadającą tej właśnie różnicy między wartością gruntów poddanych wymianie, a wartością gruntów otrzymanych.**

Dekret stanowi, i to jest bardzo ważne, iż **na żądanie grupy uczestników wymiany, tj. grupy posiadaczy gospodarstw, wydziela się jej grunty jako jedną nieruchomość, w całości, lecz z wyraźnym określeniem wielkości udziału każdego członka tej grupy.** Ma to miejsce np. w wypadku zorganizowania **spółdzielni produkcyjnej,** która nie może przecież posiadać gruntów rozrzuconych w szachownicę, lecz grunty te winny stanowić zwarty obszar.

OKREŚLANIE WYSOKOŚCI UDZIAŁÓW

Powstaje pytanie, jak należy **postąpić, gdy grupa rolników założy spółdzielnię produkcyjną, i w wyniku dokonanej wymiany otrzymuje grunty nowe w zamian za dotychczas posiadane?**

W takim wypadku dekret wyraźnie przewiduje, iż **wielkość udziału każdego z członków grupy ustala się według szacunku porównawczego gruntów poddanych wymianie na podstawie opinii wyrażonej zgodnie przez uczestników grupy, albo też przez specjalną komisję wybraną przez uczestników tejże grupy.** Każdy zatem uczestnik grupy będzie miał zapisany na swoje nazwisko i dokładnie określony udział w hektarach.

Gdyby się zdarzyło, że już po zakończeniu postępowania w sprawie wymiany gruntów jeden (czy więcej) z gospodarzy zechce, aby mu wydzielono jego grunty, wówczas może to uczynić; otrzyma on w całości grunty odpowiadające jego udziałowi. Jednakże koszty takiego wydzielenia musiałby ponieść sam, a następnie, nowe gospodarstwo otrzymałby według ogólnych zasad, o jakich już była mowa wyżej. Nie ma więc żadnego skrępowania swobody w stosunku do uczestników wymiany.

DOPŁATY I UPEŁNOROLNIENIA

Jeżeli w sąsiedztwie gruntów poddanych wymianie znajdują się grunty państwowe, wówczas **gospodarstwa karłowate, niepełnorolne, mogą być upełnorolnione** z tych gruntów państwowych, do wysokości, jaką przewidują przepisy o reformie rolnej i o osadnictwie rolnym. Upełnorolnieni w ten sposób gospodarze obowiązani będą do odpowiednich dopłat w wysokości równającej się szacunkowi otrzymanych dodatkowo gruntów.

Ci rolnicy, którzy albo otrzymali w wyniku wymiany grunty o większej wartości, niż posiadali, albo też otrzymali upełnorolnienie, zobowiązani będą do odpowiednich wpłat na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi. Zaś ci rolnicy, którzy w wyniku wymiany ze względów technicznych otrzymali grunty o niższej wartości (do 5 proc.), **otrzymają odpowiednią dopłatę** z Państwowego Funduszu Ziemi, i to najpóźniej w ciągu roku od daty prawomocności orzeczenia o wymiarze gruntów.

Dekret ponadto przewiduje, że obciążenia gruntów poddanych wymianie przechodzą na grunty wydzielone w wyniku wymiany, z wyjątkiem jednak służebności gruntowych. Czyli, że wszelkie obciążenia z tytułu długów hipotecznych przenoszone są na nowe grunty, otrzymane w wyniku wymiany.

KTO ZARZĄDZA I PRZEPROWADZA WYMIANĘ GRUNTÓW?

Wdrożenie postępowania o wymianie gruntów zarządzić może, w zależności od rodzaju sprawy — starostwo lub też urząd wojewódzki.

Postępowanie takie zarządza starostwo w tych wypadkach, jeżeli z odpowiednim wnioskiem wystąpi o to **przynajmniej połowa posiadaczy gruntów** na danym terenie. Jeżeli zaś z wnioskiem takim występuje **mniej niż połowa posiadaczy (lecz przynajmniej jedna piąta część posiadaczy),** albo jeżeli wywianą mają być objęte również grunty państwowe, celem zlikwidowania szachownicy między gruntami chłopskimi i państwowymi, lub też zachodzi potrzeba zapewnienia **racjonalnej zabudowy osiedla,** wówczas zarządzenie o postępowaniu w przedmiocie wymiany wydaje urząd wojewódzki.

Wydając **orzeczenie o wymianie gruntów,** władza administracyjna (starostwo, bądź urząd wojewódzki), **ustala równocześnie wysokość dopłat,** jeżeli zachodzi potrzeba ich stosowania — o czym mowa była wyżej.

Wszelkie czynności techniczne, potrzebne do opracowania projektu o wymianie gruntów przeprowadza się z urzędu na koszt Skarbu Państwa. Jednakże uczestnicy wymiany, czyli gospodarze na terenie poddanym wymianie, obowiązani są do świadczeń rzeczowych i robocizny, niezbędnych do wykonania prac pomiarowych na miejscu. Sam rozmiar i rodzaj świadczeń oraz sposób ich wymiaru, a także **przypadki kiedy poszczególni uczestnicy mogą być zwalniani od tych świadczeń,** określi osobne rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, które się wkrótce ukaże.

Należy jeszcze dodać, iż prawomocne orzeczenie o wymiarze gruntów stanowi podstawę do ujawnienia w księgach wieczystych (hipotecznych) nowego stanu własności.

TADEUSZ REK

Rozkaz specjalny Komendy Gł. »Służby Polsce«

Komenda Główna Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" wydała w związku z zakończeniem prac II turnusu brygad „SP" rozkaz specjalny, w którym składa oficerom, instruktorom, junaczkom i junakom „SP" podziękowanie za sukcesy i osiągnięcia w dziele odbudowy i przebudowy kraju.

Rozkaz zwraca się do junaczek i junaków z apelem o pogłębienie doświadczeń w pracy i nauce, o zapoznanie się z osiągnięciami postępowej młodzieży świata i jej przodującego oddziału — młodzieży radzieckiej, o umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego na odcinku młodzieżowym:

„Odwiedzajcie młodzież wiejską — czytamy m.in. w rozkazie — **pomagajcie jej w rozbudowie spółdzielczości i w walce z wyzyskiem. Rozwijajcie sport, wzmacniajcie dyscyplinę i karność w hufcach, ściśle przestrzegajcie i wykonujcie regulaminy.**

„Niech Wam w Waszej pracy — głosi dalej rozkaz — przyświecają stale wielkie słowa Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, skierowane do młodzieży na Zlocie Wrocławskim: „Taka będzie przyszłość Polski, jaką wy potraficie ją stworzyć!".

Rozkaz specjalny poleca w zakończeniu nadać miano Brygad Przodujących — brygadom 17, 12 i 41, które wysunęły się na czoło w pracach II turnusu. Sztandar przechodni otrzymuje brygada 17, a puchar przechodni — brygada 12. Wyróżniający się w pracy junacy i junaczki przedstawieni zostają do awansu i otrzymają odznaki sprawności, nagrody i dyplomy. Nagrody i odznaki pamiątkowe otrzymują oficerowie i instruktorzy oraz wszyscy junacy, którzy odbyli służbę w II turnusie.

Rozkaz specjalny Komendy Głównej „Służby Polsce" odczytany zostanie przed frontem wszystkich oddziałów „SP".

DZISIEJSZA WIEŚ RUMUŃSKA

BY należycie zrozumieć, docenić walkę i zwycięstwo narodu rumuńskiego, trzeba odtworzyć dzieje Rumunii sprzed pół wieku. Na tle ponurego obrazu i ówczesnej Rumunii dzisiejsze oblicze wsi rumuńskiej, dążącej konsekwentnie do socjalistycznych form gospodarki rolnej, stanie się bardziej plastyczne.

Dotychczasowe dzieje Rumunii to ciągłe zmiany obcych jarzm. Przez pół wieku naród rumuński gnuśniał w niewoli tureckiej, a tron książąt rumuńskich sprzedawano z licytacji „fanariotom" — greckim kupcom z targowej dzielnicy Konstantynopola. W roku 1866 kanclerz Bismarck wprowadził na tron rumuński dynastię Hohenzollernów. Byli to niemieccy agenci zachodnio-europejskiego imperializmu. Dynastia ta grabiła naród rumuński tak, że pod koniec swych „niesławnych" rządów, ostatni Hohenzollern mógł się poszczycić nielada fortuną: 150 tys. ha ziemi, portfelem wypchanym akcjami 36 największych zakładów przemysłowych i 5 głównych banków rumuńskich. Owczesna Rumunia była faktycznie kolonią państw imperialistycznych. Z uwagi na swe ukształtowanie i bogactwa naturalne Rumunia jest predystynowana do roli kraju przemysłowo-rolniczego. Mimo to uchodziła ona za najbiedniejszy i najbardziej zacofany gospodarczo kraj. Interes kombinatorów kapitalistycznych wymagał, by kraj, o tak dużych możliwościach rozwojowych trzymać wciąż na uwięzi. Chłopi rumuńscy zepchnięci do roli niewolników żyli w skrajnej nędzy i ciemnocie. Klasa wyzyskiwaczy z Wall Street wypracowała wygodną dla siebie teorię, że Rumunia jest krajem wybitnie rolniczym. Widzieli bowiem w niej zaplecze rolne i rynek nadający się doskonale do inwestowania ich kapitałów. Rumunia wyposażona w bogate pokłady ropy naftowej, węgiel kamienny, srebro, miedź, posiadająca wiele kultur przemysłowych, pokryta wspaniałymi lasami dostarczającymi szlachetnego surowca drzewnego, słynąca ze swych sadów i winnic jest krajem o dużych możliwościach rozwojowych. Nic więc dziwnego, że stała się łakomym kąskiem imperialistów, których agendy, wielkie koncerny naftowe, nadawały ton życiu gospodarczemu Rumunii, stosując kolonialne metody gospodarki. Główne bogactwa naturalne Rumunii — nafta — w 80 proc. należała do kapitalistów zagranicznych, ministrami resortowymi w hohenzollerowskiej Rumunii byli agenci angielskich spółek akcyjnych. Operetkowe rządy królów rumuńskich dopełniały ponurego obrazu ówczesnej Rumunii. Rozkładowy proces pogłębiała reakcyjna prasa bukaresztańska, atakując nauczycieli i twierdząc, że „szkoły niszczą najcenniejszy skarb Rumunii: naiwność, prostotę i ignorancję chłopa rumuńskiego". Utrzymywanie Rumunii w tym charakterze ekonomiczno-kulturalnym spowodowało, że rolnictwo przyjęło niewłaściwe formy gospodarcze. Produkcja rolna w oparciu o rozległe obszary potentatów ziemskich wegetowała w ciasnych ramach gospodarki pańszczyźnianej.

NA tle takich stosunków narastał bunt, rodził się duch rewolucyjny. Proletariat rumuński jest nieliczny. Większość robotników to pierwsze pokolenie chłopskie, które od pługa przeszło do fabryk. Masy chłopsko-robotnicze szły za wskazaniami ludowych przywódców z Partią Komunistyczną na czele. Prowadził ich do zwycięstwa premier Petru Groza, bohater narodowy, syn ludu, wódz podziemnej walki z faszyzmem, inicjator śmiałego, pamiętnego w dziejach Rumunii, przewrotu sierpniowego 1944 r. Powstanie chłopskie w r. 1905 przypieczętowała śmierć 11 tys. rozstrzelanych. Paląca kwestia chłopska została nadal nierozwiązana.

W r. 1909 było na wsi 700 tys. bezrolnych robotników, reszta przymierała głodem. Z 3 mil. gospodarstw chłopskich 2 mil. nie miały ani jednej krowy, a 250 gospodarstw nie miało nawet ptactwa domowego.

Rumunia wersalska stała się bastionem antyradzieckim. Ale Partia Komunistyczna wyszła wreszcie z podziemia i w pierwszych miesiącach 1944 r. przystąpiła do walki z aparatem państwowym pozostającym w ręku burżuazji. Premier Maniu, Petrescu, Tatarescu i dwór królewski starali się utrzymać władzę i zachować niesprawiedliwość społeczną.

Pierwszy rok wyzwolonej Rumunii to tysiące demonstracji robotniczych i chłopskich, to uparta walka proletariatu. Wreszcie zakładanie fundamentów pod rozwój, odbud. postęp i stabilizację kraju. Długa i ciężka była droga tych przemian. Pierwszym krokiem odradzającej się gospodarki w duchu socjalistycznym była reforma rolna z r. 1944. Rumuńska Partia Robotnicza zmieniła aparat państwowy, i wytyczyła politykę agrarną kraju. W trosce o chłopów mało- i średniorolnych, przygotowała grunt społeczny i polityczny pod socjalistyczną przebudowę wsi. Ustawa z 22 marca 44 r. dała 750 tysiącom bezrolnych i małorolnych — milion czterysta tysięcy ha ziemi. Wczorajsi nędzarze, robotnicy rolni, stali się pełnowartościowymi gospodarzami w swoim kraju. Reforma rolna skomasowała przeszło 10 mil. ha ziemi rozdzielając ją pomiędzy 3 mil. gospodarstw, tak że 60 proc. stanowią gospodarstwa do 3 ha.

Taka struktura agrarna o przewadze gospodarstw karłowatych, nie mogących być samowystarczalnymi, podyktowała wsi rumuńskiej najwłaściwszą formę gospodarki rolnej, której dźwignią i wykładnikiem stała się spółdzielczość.

Dziś poszczególnymi wsiami rumuńskimi opiekują się Rady Zakładowe fabryk. Przeszło 3 tys. gospodarstw rolnych zjednoczyło się już w rolnicze spółdzielnie pracy. Gospodarka w tych zbiorowych jednostkach rolnych jest sprawna, wydajna i dobrze zorganizowana; ziemia zaorana i zasiana szybciej i lepiej dzięki traktorom i maszynom rolniczym. Państwo przyszło z pomocą najbiedniejszym chłopom zwalniając ich z podatków a średniorolnym zmniejszając je o 25 proc. Przy tym udziela kredytów i sprzętu technicznego.

Uświadomiony i postępowy chłop rumuński zrozumiał założenia i celowość spółdzielczości na wsi. Rumunia ma już 2.289 traktorów. Państwo zakłada wzorowe gospodarstwa rolne. Zaopatrują one chłopów w wysoko gatunkowe nasiona, rasowe zwierzęta do rozpłodu; pomagają chłopom w gospodarce, szkolą dla nich i spośród nich instruktorów, agronomów, weterynarzy i innych specjalistów. Uczą metodą poglądową wyższości rolnictwa socjalistycznego nad rolnictwem starego typu.

Równolegle z ofensywą agrarną, postępuje ofensywa kulturalna na wsi i zdecydowana walka z największym w Europie analfabetyzmem.

PRZEMIANY w życiu wsi rumuńskiej doprowadziły do silnego powiązania organizacyjnego chłopów, Związki Zaw. Robotników Rolnych, które bronią ich interesów na odcinku płacy, pracy i świadczeń socjalnych. Dziś chłop rumuński jest świadomy, że jest on współodpowiedzialnym współtwórcą gospodarki narodowej.

Przyczyną tylu i takich sukcesów jest przede wszystkim ruch współzawodnictwa pracy. Z obecnej wsi rumuńskiej wychodzą setki tysięcy aktywistów, uczestników socjalistycznego budownictwa. Kobiety wsi rumuńskiej są posłankami do parlamentu.

Praca jest opromieniona szacunkiem, stając się naczelnym tematem twórczości pisarskiej i artystycznej. Najlepiej charakteryzuje to rezolucja inteligencji rumuńskiej — „Zobowiązujemy się do oddania wszystkich naszych sił, umiejętności i zdolności dziełu konsolidacji frontu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki, w którego szeregach walczy czynnie Rumuńska Republika Ludowa". — W dzisiejszej Rumunii tworzy się nowy klimat, nowi ludzie i nowe życie. Poważne znaczenie dla politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju Rumunii ma jej przyjaźń i współpraca z wielką rodziną krajów demokracji ludowej. Prężność sił gospodarczych narodu rumuńskiego, postawa moralna chłopa i robotnika zapewnią Demokratycznej Republice Rumuńskiej zwycięstwo w drodze do socjalizmu.

B. S.

Kurs ideologiczny
dla inspektorów ZSCh

(g) W Centralnym Ośrodku Szkoleniowym ZSCh w Poznaniu, odbyła się uroczystość zakończenia 1 - miesięcznego kursu przeszkoleniowego dla inspektorów organizacyjno - społecznych ZSCh z woj. poznańskiego, pomorskiego, szczecińskiego i białostockiego. Wzbogaceni w wiedzę absolwenci kursu wrócą na swe placówki, by w codziennej pracy służyć chłopom radą i pomocą.

1683 procent
normy ślusarskiej

(ch) Dwaj ślusarze **Adam Filipczuk i Tadeusz Kupis,** zatrudnieni w Oddziale Państw. Przeds. Budowlanego „Betonstal", ustanowili rekord szybkości i wydajności pracy, wykonując łącznie 1.683 proc. normy, pobijając tym samym dotychczasowy rekord ślusarski ustanowiony w Zakładach Cegielskiego, wynoszący 702 proc.

Poznańskie warsztaty ślusarskie „Betonstal" istnieją w Poznaniu od 2 lat. Wykonały one wiele obiektów i fragmentów Trasy W—Z. We współzawodnictwie pracy biorą udział wszyscy pracownicy warsztatów.

Doskonałe wyniki prac doświadczalnych
Ośrodki oświaty rolniczej przodują w robotach rolnych

(sz) Wszystkie ośrodki oświaty rolniczej w pow. ostrowskim ukończyły żniwa przedterminowo.

Zwieziono z pól do dnia 8 bm. wszystkie zboża ozime i jare oraz mieszanki. Podorywki wykonano w 100 proc. i zasiano wszędzie poplony. Zbiory z pierwszych omłotów okazały się doskonałe tak pod względem ilościowym jak i wartościowym. Wydajność z jednego hektara wzrosła w stosunku do roku ubiegłego od 30 proc. do 40 proc. — w ziarnie, a 60 proc. w słomie. Najlepsze wyniki w akcji żniwnej osiągnął w tym powiecie ośrodek przy żeńskiej średniej szkole rolniczej w Gorzycach Wielkich.

Oprócz wykonania przewidzianych planem prac, ośrodek ten mając 29 ha ziemi ornej do sprzętu, a przy tym jedynie trzy konie do pracy, zakończył żniwa najwcześniej i przygotował ziemię do siewu. Prócz tego w ramach pomocy sąsiedzkiej pomagano małorolnym chłopom w Gorzycach Wielkich.

Równocześnie prowadzone były prace na poletkach doświadczalnych. Zebrano tam siedem odmian owsa, sześć odmian pszenicy i sześć — jęczmienia. Zasiewy doświadczalne na poletkach dały doskonałe rezultaty.

Osiągnięte wyniki w wielkim stopniu przypisać trzeba współzawodnictwu pracy, jakie prowadzą pomiędzy sobą ośrodki oświaty rolniczej.

82-letni uczestnik
współzawodnictwa pracy

(ch) W rozwijającym się w całym kraju współzawodnictwie pracy nie brak również ludzi podeszłych wiekiem. W zespole PGR Konarzewo w woj. poznańskim, pracuje 82 - letni robotnik rolny Jan Wojciechowski, który obchodził niedawno 50 - lecie swojej pracy zawodowej. Mimo sędziwego wieku Wojciechowski podpisał ostatnio deklarację współzawodnictwa pracy. Można bez przesady stwierdzić, że jest to najstarszy uczestnik współzawodnictwa pracy w woj. poznańskim.

Dom zdrowia Ubezpieczalni Społecznej
buduje się w Poznaniu

(ch) W Poznaniu wre praca przy budowie wykonywanej przez Poznański Oddział PPB ogromnego domu zdrowia Ubezpieczalni Społecznej. W najbliższych dwóch miesiącach budujący się gmach stanie pod dachem.

Dom zdrowia będzie nowoczesnym żelazobetonowym obiektem o kubaturze ponad 27.000 m. sześc. Znajdą tam pomieszczenie przychodnie specjalistyczne jak: okulistyczna, laryngologiczna, przeciwgruźlicza i inne.

Ponadto przewiduje się tam uruchomienie wzorowej stacji opieki nad matką i dzieckiem oraz laboratoriów lekarskich. Dom Zdrowia będzie miał również odpowiednie pomieszczenie dla Centralnej apteki i składnicy leków Ubezpieczalni Społecznej.

Koniec z alkoholizmem!
Komitety działają

(ch) Wojewódzki Społeczny Komitet do walki z alkoholizmem w Poznaniu skończył pierwszy etap współzawodnictwa, w ramach którego zobowiązano się zorganizować komitety powiatowe, gromadzkie i fabryczne.

Do chwili obecnej na czoło w tej akcji wybijają się: **Lubsko, Zielona Góra i Gorzów.** Do końca sierpnia na obszarze woj. poznańskiego utworzy się 2.000 komitetów lokalnych.

Akcja zwalczania alkoholizmu spotyka duże zrozumienie ze strony społeczeństwa, czego dowodem są podejmowane przez ludność wielu miejscowości uchwały domagające się zakazu sprzedaży alkoholu w dniach wypłat. Zakazy takie obowiązują już w Ostrowiu i Kościanie.

Nowa organizacja handlu
i uprawy ziół leczniczych

(g) Powstałe ostatnio przedsiębiorstwo państwowe pn. „Państwowa Centrala Zielarska", posiada swe ekspozytury w kilku większych miastach Polski m. in. również w Poznaniu, która kierować będzie pracą w dziedzinie handlu ziołami i surowcem zielarskim oraz uprawą ziół leczniczych. Ponadto wymieniona Centrala zmierzać będzie do wyeliminowania z tej dziedziny handlu ludzi niefachowych i różnego rodzaju spekulantów.

Centrala zielarska udzielać będzie plantatorom i zbieraczom ziół pomocy przez dostarczanie materiału informacyjno-instrukcyjnego, dostawę nasion, sadzonek, nawozów sztucznych oraz za liczek gotówkowych.

Ośrodkiem skupu na terenie ekspozytury poznańskiej PCZ będą wszystkie spółdzielnie gminne, powiatowe Zw. Gminnych Spółdzielni oraz spółdzielnia „Las". Ponadto w najbliższych dniach uruchomi Centrala w Poznaniu specjalny detaliczny skład ziół, w którym będzie mogła ludność zaopatrywać się we wszystkie zioła i mieszanki ziół.

Zboże w magazynach i młynach
pod opieką 40 nowych komendantów straży

(R) W czasie od 4 — 30.7 br. odbył się w Poznaniu w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Pożarniczego kurs na dowódców plutonów straży pożarnych w Polskich Zakładach Zbożowych. Udział w nim wzięło 40 kandydatów z województwa poznańskiego, olsztyńskiego, rzeszowskiego i z Zabrza.

Kurs, na którym uczestnicy przeszli wyszkolenie teoretyczne i praktyczne, był na wysokim poziomie. Na zakończenie kursu odbyły się próbne alarmy i pokaz gaszenia wielkiego młyna PZZ „Ceralia" w Głównej koło Poznania. Rekordowe tempo w rozwinięciu akcji bojowej było najlepszym praktycznym sprawdzianem przygotowania uczestników kursu na komendantów straży pożarnych przy młynach i magazynach PZZ.

Następnie odbył się egzamin teoretyczny, który 10 kursistów zdało z wynikiem bardzo dobrym, 20 z dobrym, 6 z dostatecznym, i 4 na dowódców sekcji.

Na uroczystość zakończenia kursu przybyli m. in. inspektor pożarnictwa na województwo poznańskie pułkownik Tadeusz Busza, nacz. dyr. Polskich Zakładów Zbożowych Oddziału Wielkopolskiego — Nowicki i komendant miejskiej poznańskiej zawodowej straży pożarnej.

Kurs ten wykształcił nowych 40 komendantów straży pożarnej, którzy będą czuwać nad bezpieczeństwem młynów należących do Polskich Zakładów Zbożowych.

Koło Gospodyń ZSCh...
bez gospodyń wiejskich

(g) W Nietkowicach na Ziemi Lubuskiej (pow. Krosno) istnieje Koło Gospodyń ZSCh liczące około 10 członkiń. Prezeską koła jest ob. Helena Imbor.

Niestety organizacja ta, mająca do spełnienia na wsi tak doniosłe cele, nie przejawia prawie żadnej działalności. Jeśli odbędzie się nawet od czasu do czasu zebranie, to tematem obrad, a raczej rozmów, są — jak mówią miejscowe gospodynie — sprawy nie mające nic wspólnego z organizacją ani też wsią. Nic dziwnego, skoro się zważy, że większość członkiń wprawdzie mieszka w Nietkowicach, ale z gospodarstwem wiejskim nie ma nic wspólnego.

Wskazane byłoby, żeby właściwe czynniki zadały sobie trochę trudu i postarały się o reorganizację omawianego koła, a wówczas być może napłynęłoby do tej organizacji więcej prawdziwych gospodyń wiejskich, których w Nietkowicach liczących kilkaset mieszkańców nie braknie.

Niewykorzystany pałac w Pomorsku
czeka na zainteresowanych

(g) W gromadzie Pomorsko (pow. Krosno) stoi w rozległym parku, w pięknym otoczeniu starych drzew obszerny i dobrze utrzymany pałac. Oczywiście trzeba by wprawić nie jedną szybę w oknie i nie jedne drzwi naprawić. W gruncie rzeczy jednak pałac nie wymaga kapitalnego remontu, gdyż nawet centralne ogrzewanie jest nieuszkodzone.

Dogodny dojazd do Pomorska (stacja kolejowa i poczta na miejscu) oraz piękne położenie nad Odrą sprawia, że nadawałby się on doskonale na siedzibę Uniwersytetu Ludowego, czy też innej instytucji.

W ostateczności należało by go zabezpieczyć, by na przyszły rok wykorzystać ten obiekt na wczasy dla ludzi pracy z miast względnie na kolonie letnie dla młodzieży szkolnej.

Ambitne plany Strzelec Krajeńskich
w zakresie odbudowy i uporządkowania miasta

(ra) Strzelce Krajeńskie, jak wszystkie miasta Ziemi Lubuskiej, z trudem dźwigają się ze zniszczeń wojennych. Mają jednak poważne osiągnięcia, które uprawniają ojców miasta do powzięcia bardzo ambitnych planów na przyszłość.

Jako pierwszoplanowe zagadnienie postanowiono całkowite odgruzowanie miasta i zlikwidowanie śladów wojny. Fundusze uzyskane ze sprzedaży materiałów budowlanych pozwolą na uporządkowanie placów i założenie na nich skwerów i kwietników. Resztę funduszów przeznaczy się na budownictwo mieszkaniowe.

Z wiosną następnego roku oddany ma być do użytku wielki park miejski, który powstanie na miejscu starego cmentarza przy ul. Gorzowskiej. W tym samym terminie uruchomiona zostanie Łaźnia Miejska. Jednym z pilnych zadań jest uruchomienie średniej szkoły zawodowej — męskiej i żeńskiej.

Ulice i place miejskie będą zadrzewione. Dużą uwagę kładzie się na sadzenie krzewów morwy, którymi obsadzone będą: cmentarz żołnierzy radzieckich, park miejski i plac przedszkola.

Urządzi się również specjalne miejsce wycieczkowo-wypoczynkowe nad jeziorami dla mieszkańców miasta.

Uporządkowanie cmentarza wojskowego i postawienie pomnika poległym bohaterom uzupełni prace nad podniesieniem wyglądu estetycznego miasta. Wkrótce rozpoczną się również prace budowlane rzeźni i targowicy miejskiej. Wytypowano takie miejsce, gdzie powstanie ogródek jordanowski dla najmłodszych mieszkańców miasta.

Prehistoryczne odkrycia
w województwie poznańskim

(ch) W województwie poznańskim dokonano szeregu odkryć prehistorycznych. Znaleziono ślady nowych grodzisk starosłowiańskich tzw. pierścieniowatych. Odkrycia dokonano w pow. mogileńskim we wsi Kwieciszewo, gdzie m. in. znaleziono nożyce żelazne oraz liczne skorupy naczyń pochodzące z osady wczesno-historycznej.

W pow. tureckim kierownictwo szkoły w Gąsinie przekazało do zbiorów muzealnych naczynia z okresu kultury łużyckiej. W Brześniaku (pow. Środa) odkryto gród kultury pomorskiej, w którym znaleziono popielnice ze spalonymi kośćmi. Kilka grodów kultury pomorskiej z V wieku przed Chrystusem, odkryto także przy eksploatacji żwiru koło Stępuchowa w pow. wągrowieckim. Odkryciami zajęła się dyrekcja Poznańskiego Muzeum Prehistorycznego.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm	w tekście.	za tekstem	nekr.
do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	[illegible] —
121 — 200 mm	120.—	80.—	[illegible].—
201 — 300 mm	160.—	130.—	[illegible].—
ponad 300 mm	220.—	180.—	[illegible].—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-84774

»Oddajcie nam nasze dzieci!« — wołają rodziny przetrzymywanych przez Międzynarodową Organizację Uchodźców

W obozie przejściowym w Bremie (enklawa Stanów Zjednoczonych w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech), przebywa 150 dzieci polskich, które okres wojenny spędziły w Tanganice. Dzieci te przewieziono w czerwcu br. do Włoch a obecnie, emigracyjne czynniki polskie, przy współdziałaniu Międzynarodowej Organizacji Uchodźców (tzw. IRO), zmierzają do uniemożliwienia im powrotu do kraju, usiłując równocześnie wywieźć je jako tanią siłę roboczą do Kanady.

W poczet zagrożonych ostatecznym oderwaniem od rodziny zalicza się **17-letni Bohdan Szypnicki.** Przedstawiciel Pol. Ag. Pras. odwiedził jego matkę, która mieszka w Łomży, w woj. białostockim. Była ona przekonana, że syn jej, jest w drodze do kraju. Poinformowana o wiszącej nad jej synem groźbie dożywotniej deportacji do Kanady, matka nie mogła ukryć swej rozpaczy i oburzenia:

„Bohdana nie widziałam już siedem lat, ale stale z nim korespondowałam. Ostatnio listy jego nadchodziły z miejscowości coraz bliższych Polski, więc miałam nadzieję, że wkrótce ujrzę syna w mym domu. Pisałam do niego, żeby się strzegł, aby go nie wychowano na angielskiego parobka.

Jestem wdową i losy wojny rozdzieliły mnie z dziećmi. Córka Danuta znalazła się w Indiach, ale udało jej się już powrócić i obecnie pracuje jako nauczycielka. Żyję cała oczekiwaniem na najmłodszego syna i błagam, by mi go nie odbierano.

Jestem pewna, że Rząd Polski i PCK uczynią wszystko, aby nie dopuścić do zabrania na zawsze matce jej najmłodszego ukochanego syna. Raz jeszcze gorąco proszę, o wysłuchanie mej prośby, prośby matczynego serca".

***

W obozie w Bremie znajduje się młoda dziewczyna, **Halina Jurman** — sierota, której rodzice zginęli w czasie wojny. Jedyny żyjący krewny Haliny — mieszka w Szczecinie. Ob. Jurman pragnie, aby kuzynka jego wróciła jak najprędzej do kraju.

„Absolutnie nie rozumiem postępowania IRO — oświadczył. Przed dwoma miesiącami zostałem powiadomiony oficjalnym listem tej organizacji, że Halina wraca do Polski. Cieszyłem się z tego bardzo, gdyż z całej rodziny zostaliśmy tylko my dwoje na świecie. Przygotowałem już dla niej mieszkanie i pracę. Obecnie z oburzeniem dowiaduję się, że kuzynka moja wbrew swojej i mojej woli ma być wywieziona do Kanady, gdzie będzie musiała pracować u obcych.

Protestuję przeciw tego rodzaju postępowaniu i wierzę, że władze nasze nie dopuszczą do dalszej rozłąki naszej rodziny".

***

W Tarnowskich Górach - Lasowicach zamieszkuje rodzina młodych dziewcząt 12-letniej **Bogumiły** i 19-letniej **Krzysztofy Michniak.**

Przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowę z Leonem Sosnowskim, stryjem wywiezionych przez IRO dziewcząt oraz jego żoną Elżbietą.

„Kiedy w maju 1949 roku, dzięki staraniom Polskiego Czerwonego Krzyża, otrzymaliśmy wiadomość, że obie żyją i są w dalekiej Afryce, na nowo odżyła nadzieja, że chwila ich przyjazdu jest bliska, że będą znowu z nami, dokończą przerwaną naukę.

W 5 lat po zakończeniu wojny — stwierdza ob. Leon Sosnowski—kombinatorzy polityczni jeszcze wyżywają się w swoich machinacjach na polskich dzieciach. Jakim prawem odrywają je siłą od rodziny, handlują nimi. Takie postępowanie przypomina tylko amerykańskie historie z porywaniem dzieci".

RADIO

PIĄTEK, 26 SIERPNIA

5.15 Wiad. 5.20 Konc. dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Muz. 12.00 Wiadomości. 12.20 Aud. dla wsi: 1. Ostatni numer tyg. „Chłopska Droga". 2. Audycja Biura Budownictwa Wiejskiego. 12.50 „Melodie ludowe". 13.35 Muz. obiadowa. 14.00 „Opowieść o Chopinie". 14.15 Koncert solistów. 14.50 Muz. 15.30 Skrzynka techniczna. 14.45 Wspomnienia z Festiwalu. 16.05 Muz. rozrywkowa. 16.20 Klaudiusz Debussy, Kompozytor Tygodnia. 17.00 Dziennik. 17.15 Konc. dla przod. pracy. 18.00 „Życie junaków „SP" w szkole", aud. słowno-muz. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym". 19.00 Dziennik. 19.15 „Porozmawiajmy". 19.20 Muzyka rozrywkowa. 20.00 Aud. z cyklu „Polska zawsze wierna". 20.20 Koncert symfoniczny (płyty) z udz. Sergiusza Rachmaninowa. 21.00 Dziennik. 21.30 Muz. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 „Mozaika muzyczna". 22.45 Wiadomości. 23.10 Z wyścigu kolarskiego. 23.30 Polska muz. kameralna.

W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego

W dn. 1 września br. rozpoczyna się rok szkolny w podstawowych i średnich szkołach ogólnokształcących oraz w zakładach kształcenia nauczycieli i szkołach dla dorosłych.

Dzień ten w br. obchodzony będzie wyjątkowo uroczyście. W godzinach porannych we wszystkich szkołach, po wysłuchaniu okolicznościowej pogadanki, młodzież szkolna powita przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego, Szkolnego Komitetu Opiekuńczego, Partii, Wojska, Rady Narodowej oraz innych organizacji społecznych i młodzieżowych. Uroczystości zakończy część artystyczna z udziałem artystów i literatów, zespołów świetlicowych zw. zawodowych, ZSCh i „SP" oraz artystycznych zespołów młodzieży szkolnej.

W ten sposób w dn. 1 września zapoczątkowana zostanie akcja zbliżenia społeczeństwa z życiem szkoły. Akcja ta, która będzie nadal konsekwentnie realizowana, ma na celu doprowadzenie do harmonijnego współdziałania ze szkołą wszystkich czynników odpowiedzialnych za wychowanie młodzieży, a więc zorganizowanego politycznie i zawodowo społeczeństwa, władz państwowych i samorządu.

WIEŚCI Z KRAJU

◯ Staraniem delegatury Centralnego Zw. Spółdzielczego w Rzeszowie odbyły się w ośrodku szkoleniowym ZSCh w Staromieściu 2 kursy dla nauczycieli, kierujących pracą spółdzielni uczniowskich. Kursy ukończyło 70 osób. W woj. rzeszowskim pracuje około 700 spółdzielni uczniowskich, zrzeszających ponad 50.000 młodzieży.

◯ W Sopocie bawił przybyły do Polski 200-osobowy zespół dzieci polskich z Czechosłowacji. Zespół, na zaproszenie ZMP, wystąpił w sopockiej Operze Leśnej z 4-aktowym widowiskiem słowno - muzycznym. Publiczność sopocka, zgromadzona w liczbie około 5 tys. przyjęła zespół bardzo serdecznie.

◯ W powiecie lubelskim postanowiono zorganizować jeszcze w ciągu bm. 50 kursów dla analfabetów.

Mamy już podręczniki dla uczniów i szkół

Wyprodukowane przez Państw. Zakł. Wyd. Szk. 52.000.000 egzemplarzy książek szkolnych niewątpliwie zaspokoiły w dużym stopniu powojenny głód książki.

Miliony podręczników już są w rękach uczniów, miliony w chwili obecnej wędrują z magazynów do szkół i księgarń, niektóre zaś podręczniki są jeszcze w druku i w przygotowaniu.

Jeśliby zabrakło chwilowo niektórych podręczników w sprzedaży, to z dnia na dzień idą one spod maszyn drukarskich do hurtu i ekspediowane są do szkół. Gdyby okazało się, że pewnych podręczników nie ma na 1 września w dostatecznej ilości, zjawią się one w sprzedaży w pierwszych tygodniach roku szkolnego.

Po dostarczeniu podręczników z myślą o upowszechnieniu czytelnictwa, podjęto wydawanie książek z zakresu lektur obowiązkowych.

Zgon zasłużonego działacza na polu oświaty

W dn. 17 bm. zmarł w Szczawnicy Michał Kopeć, zasłużony działacz ZNP. Pochodził on z rodziny nauczyciela ludowego w pow. bocheńskim.

Michał Kopeć brał od wczesnej młodości czynny udział w pracy społeczno-zawodowej, ujawniając wielki talent organizacyjny.

W r. 1923 był organizatorem Okręgu Poznańskiego ZNP, którego prezesem został w 1934 r. W ciągu 20 lat brał czynny udział w pracach Zarządu Głównego ZNP, będąc jego członkiem. Był redaktorem „Głosu Nauczycielskiego", a następnie miesięcznika „Nasz Głos"„ organu Okr. Poznańskiego ZNP.

Zmarły odegrał dużą rolę w rozszerzaniu zasięgu zawodowej organizacji nauczycielskiej i w obronie praw nauczyciela na ziemiach zachodnich. Odwaga cechująca wszystkie jego wystąpienia zaznaczyła się szczególnie podczas strajku nauczycielskiego w 1937 r. gdy wraz z kilku innymi prezesami okręgów ZNP redagował ostre artykuły do prasy codziennej, skierowane przeciwko działalności mianowanego przez ówczesny rząd kuratora, Musioła.

Ośrodki maszynowe przekraczają plan pracy

W roku bieżącym do żniw i omłotów w woj. śląskim stanęło 205 ośrodków maszynowych, które posiadają już około 2.000 różnych maszyn żniwnych, jak: żniwiarki, kosiarki i żniwiarki — snopowiązałki.

Ośrodki maszynowe woj. śląskiego współzawodniczące między sobą osiągnęły już w pierwszym etapie swej pracy doskonałe wyniki, wykonując do dnia 10 bm. ok. 95 proc. planu. Do najlepiej pracującego powiatu zaliczyć można powiat grodkowski, w którym znajduje się 9 ośrodków maszynowych. Przekroczyły one do 10 bm. plan pracy o 23 proc.

Dobre wyniki uzyskały również ośrodki maszynowe pow. nyskiego, które przodują w sprzęcie zboża żniwiarkami — snopowiązałkami.

Doskonałe wyniki w koszeniu traw osiągnęły ośrodki maszynowe pow. lublinieckiego, wykonując plan w 160 proc. Pow. lubliniecki przoduje również w przeprowadzaniu omłotów. Spółdzielcze ośrodki woj. śląskiego przystąpiły już do akcji omłotowej; do 15 bm. wymłóciły 29 tys. q zboża.

Józef Morton 109)

DROGA OTWARTA

Część druga: „ZŁY WIATR"

Do tej wypowiedzi odniosłem się raczej z niewiarą, podejrzewając, że kiedy Marcel mówił o tym wyższym stopniu, myślał na pewno o kołchozach sowieckich, o których miałem bardzo złe pojęcie. Jakże inaczej odnoszę się dzisiaj do tych słów, kiedy znów stanęły przede mną chałupy wiejskie, zetknąłem się z ich brudem, ubóstwem, nieporadnością chłopów, zacofaniem...

Tak, Marcel, ten stopień, te kolektywne gospodarstwa są konieczne mimo, że przeciwny będzie im mój ojciec, sąsiad i wielu innych. Myślę o tym dzień i noc w związku ze zbliżającą się reformą i jestem coraz pewniejszy, że Marcel ma rację. Szkoda tylko, że ja tak późno dochodzę do zrozumienia tak ważnych spraw.

W tych dniach miałem z Różą dziwną rozmowę. Moja ślicznotka za namową Hanki, która codziennie prawie teraz ją odwiedza, postanowiła mianowicie ni mniej, ni więcej... tylko dochodzić swojego działu u ojca. Spowodować rozbicie całego jego gospodarstwa, pokrajanie na tyle części, ile stary liczy dzieci. Cóż za szalona myśl! Dzisiaj rozpoczynać walkę o działy? O rodzinne zagony? Roześmiałem się, potem zacząłem jej tłumaczyć:

— Nie pojadę nigdzie, do żadnych władz, żeby niszczyć twojego ojca. Bo czy nie zdajesz sobie sprawy, że już dzisiaj dochodzenie swoich praw do działu po matce, po ojcu, to takie smutne i stare dzieje? Zapomnijmy już o nim, przekreślmy je raz na zawsze. Idą nowe czasy. Czy nie widzisz tego? Nie dostrzegasz, że niedaleki już dzień, kiedy chłopi nie będą się żreć ze sobą o zagony, o działy, zapisy, o jak największą ilość morgów? Dziś, jutro przystępujemy do rozdziału majątków dworskich, podzielimy wielkie gospodarki chłopskie i dla wszystkich pola będzie w bród, bo i zachód na nas będzie czekał. Toteż aż śmieszy mnie twoje postanowienie, irytuje mnie i twój brat, Florek Chcecie się kłócić o skiby ojcowe? To już przeszłość, Różka, przeszłość. rozumiesz? Jeszcze ona, co prawda, nie minęła, niby ta przeszłość, ale już usycha, jej korzenie kurczą się, brak im coraz bardziej pokarmu. Każdy dzień naszego panowania — to przyśpieszanie agonii tej przeszłości. Czy jednak może być inaczej? Nie, nie może! Dawniej sam tego nie rozumiałem, buntowałem się przeciwko tym koniecznościom, co idą, teraz wszystko jest dla mnie jasne. Zaczynamy odcinać się od starych form gospodarki, zaczynamy poszukiwać innych, lepszych, doskonalszych. To naturalna droga rozwoju życia. Nigdy nie idzie się do tyłu, tylko wciąż naprzód. Dlatego nie możemy, nie powinniśmy skończyć na przeprowadzeniu reformy. Bo za kilkadziesiąt, albo nawet za sto lat znów nastałyby takie stosunki, jakie mamy dzisiaj. Spory o działy, zagony, z jednej strony bogacze, z drugiej biedota, wyrobnicy... taki układ społeczny, to układ niesprawiedliwości, a my przy nim pozostać nie możemy.

— Czy będą kołchozy, jakie są w Rosji? Nie wiem. Wiem tylko, że za jednymi zmianami muszą nastąpić inne, coraz głębsze, dające coraz doskonalsze wyniki, korzyści dla ludzi. Takie zmiany, które raz na zawsze zamkną przeszłość z tymi swarami rodzinnymi i wyzyskiem jednych przez drugich, ale do takich zmian daleka, daleka jeszcze droga, Róziu.

Moją długą przemową Róża była jak ścięta i przerażona.

— Rozumiem — uśmiechnęła się w końcu do mnie niewyraźnie, ale to wszystko, coś powiedział jest straszne! Straszne! Takie wielkie zmiany!

— Straszne? Dla kogo?

— Dla tych, co te zmiany będą przeżywać.

— Ale dla tych, co przyjdą, dla następnych pokoleń na pewno nie będą straszne, a nie będą straszne i dla nas, jak je bliżej poznamy.

— Nie wiem. Może. Ale co kogo obchodzi następne pokolenie. Każdy chce żyć dzisiaj. Najgorsze, że ty nie myślisz dochodzić ziemi ojcowej. Wydaje mi się, że źle robisz. Wystarczyłoby ci tylko nastraszyć ojca sądem i wszystko by poszło jak po maśle. Stary by ustąpił, bo sądu boi się jak ognia. Nie chcesz, źle robisz. Tak, na pewno źle robisz, bo zanim przyjdą te zmiany, o jakich mówisz, do tego czasu możemy pomrzeć z głodu. A ziemia, to ziemia. Gdy się ją obrabia, to się z niej i ma.

— Różko, mówisz tak, jakby wszyscy żyli z czegoś, co posiadają na własność, a my tylko jedni mamy być bez niczego. Czy wiesz, ile tysięcy ludzi żyje, daje sobie radę bez ziemi, bez majątku? Ile milionów ludzi żyje tylko z pracy rąk? A powodzi się tamtym, to i nam nie powinno gorzej się powodzić, przekonasz się.

Ale wracam do matki. Pomimo swojej choroby, w całym życiu gospodarki bierze najnormalniejszy udział. Interesuje się wszystkim. Czasami wybiega myślami na wieś, pytając o to lub o owo, lecz najwięcej uwagi poświęca mającemu w najbliższej przyszłości stawiać się domowi.

Drzewa na niego jest niewiele, cegły też mało, mimo to oboje starzy już obmyślają, jak ten dom powinien wyglądać. Ile ma być w nim izb? Ojciec zamierza budować jedną izbę, kuchnię, komorę i sień, matka jest zupełnie innego zdania.

— A dla Michasia co? — zapytuje się gniewnie. — Wiecznie ma wycierać obce kąty? Nie można zrobić tak, żeby i dla niego wystarczyło i dla nas? A ty pleciesz: jedna izba, jedna kuchnia... Jak baba bez rozumu!.. — Po paru minutach siada naraz na łóżku i zaczyna z przejęciem kreślić palcem na dłoni:

— Trzeba tak: dla Michasia wystawi się izbę tu...

Ojciec słuchał w spokoju, tuląc się do ciepłego pieca, i kręci głową odmownie.

(c. d. n.)

100 nowych szkół podstawowych i średnich

otwiera Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, posłanka Dorota Kłuszyńska udzieliła przedstawicielowi PAP wypowiedzi na temat przygotowań Towarzystwa do rozpoczynającego się nowego r. szkolnego, dając na wstępie przegląd rozwoju szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W roku 1929 ówczesne RTPD (Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci) założyło w ośrodku robotniczym Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu pierwszą jednoklasową szkołę dla dzieci robotniczych. W każdym następnym roku przybywała nowa klasa, tak, że w latach 1934/35 czynnych już było pełnych 6 klas szkoły podstawowej. Od początku swego powstania szkoła opierała się na ideologii i postulatach wychowawczych klasy robotniczej, toteż w okresie panowania sanacji istnienie takiej szkoły nie było na rękę klasie rządzącej. W roku 1937 kuratorium wydało polecenie zamknięcia szkoły RTPD. Dzięki uporczywej walce personelu pedagogicznego udało się wznowić pracę i szkoła na Żoliborzu była czynna do września 1939 r.

Powstanie Polski Ludowej stworzyło odpowiednie warunki ideowe i materialne dla rozwoju szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. W roku 1946 uporządkowano i częściowo wyremontowano gmach na Żoliborzu i już 9 września otwarty został cały Ośrodek Szkoły im. B. Limanowskiego, składający się z pełnej szkoły podstawowej, gimnazjum i I klasy licealnej. Do szkół tych uczęszczało wówczas około 700 dzieci. Również robotnicza Łódź uruchomiła w 1946 roku dla przeszło 500 dzieci podobny ośrodek ze szkołą podstawową i gimnazjum. Za przykładem Warszawy i Łodzi poszły inne ośrodki robotnicze. Rozwój szkół Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci dokonywał się w bardzo szybkim tempie.

W końcu ubiegłego roku mieliśmy w Polsce 31 szkół Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci o pełnych prawach szkół państwowych z liczbą przeszło 10 tys. dzieci (14 szkół podstawowych, 13 szkół stopnia podstawowego i licealnego (tzw. 11-latki) i 4 licea pedagogiczne).

Po zjednoczeniu Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w jedną organizację, liczba szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wynosiła już 36, — uczęszczało do nich 12.375 dzieci.

W nadchodzącym roku szkolnym uruchomionych będzie 100 nowych szkół TPD, które obejmą 35.650 dzieci. W liczbie 100 nowych szkół 43 będą podstawowe, 38 — 11-letnie rozwojowe (tj. podstawowe i licealne), reszta to 12 liceów pedagogicznych i 7 liceów dla wychowawczyń przedszkoli. Powstaną one w większych ośrodkach robotniczych.

W nowym roku szkolnym czekają na dzieci i młodzież uczącą się w szkołach TPD piękne szkolne gmachy, dobrze urządzone gabinety, laboratoria oraz personel nauczycielski, przygotowany i świadomy misji, jaką ma do spełnienia — **wychowanie świadomych swych celów i zadań budowniczych Polski Socjalistycznej.**

Posyłanie dzieci do szkół TPD jest dobrowolne, nie mają one wyznaczonych rejonów szkolnych. Zapisy do szkół trwają do końca sierpnia. Rok szkolny rozpoczyna się 1 września.

Kobieta kierownikiem robót budowlanych

Kierownikiem działu robót remontowych oddziału krakowskiego SPB (Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane), jest kobieta — inż. Maria Markowska.

Inż. Markowska kieruje zespołem rzemieślników, przeprowadzających m.in. remonty skomplikowanych, zabytkowych budynków. m.in. **remont zabytkowej fasady gmachu zakładu chemji Uniwersytetu Jagiellońskiego, jednego z pawilonów szpitala św. Łazarza w Krakowie przebudowę gmachu Politechnik oraz kilkunastu innych obiektów**

SPORT

Triumf Wrzesińskiego w II etapie Wyścigu dookoła Polski

II etap Tour de Pologne Łódź — Toruń (208 km) przyniósł zwycięstwo Wrzesińskiemu (Polska), a w konkurencji drużynowej polskiej drużynie narodowej, której 3 zawodników znalazło się w pierwszej piątce na mecie.

Etap Łódź — Toruń był najdłuższym i najcięższym etapem wyścigu. Droga prowadziła po wyboistej szosie, a miejscami po tzw. „kocich łbach", co znacznie przerzedziło stawkę zawodników i rozciągnęło ją na przestrzeni wielu kilometrów.

Start honorowy nastąpił sprzed gmachu redakcji „Dziennika Łódzkiego". Przed startem prezes PZKol. — Gołębiowski założył koszulkę leadera zwycięzcy I etapu Rumunowi Niculescu. Następnie kolarze ulicami miasta udali się na start lotny w Radogoszczy, gdzie odbyła się krótka uroczystość ku czci Polaków pomordowanych przez Niemców w tamtejszym obozie koncentracyjnym.

Tuż po starcie Rumun Negoescu ma defekt przerzutki, a zaraz po tym następuje zderzenie, między Polakami: Budkiewiczem i Pełczyńskim oraz Czechosłowakiem Kolarem. Ten ostatni doznaje kontuzji głowy i obojczyka. W minutę później Anglik Bloomfield łamie kierownicę. Doskonały Francuz Garnier, który miał na I etapie wypadek, jechał z największym wysiłkiem i w końcu wycofał się z wyścigu. Zła droga powoduje dalsze defekty. Bohdan (CSR), Francuzi Serra i Lemay przebijają gumy, Polak z Francji — Wróbel łamie koło, a leader Niculescu przebija gumę, lecz p. 20 km wyścigu dochodzi czołówkę. Pierwszy finisz lotny w Ozorkowie wygrywa Wrzesiński, przed Kapiakiem i Wójcikiem. Ci trzej Polacy, Włosi: Locatelli i Bossi oraz Duńczyk Nielsen stanowią teraz czołówkę, która ma w Łęczycy kilometr przewagi nad następną grupą. Po paru kilometrach z czołówki ubywa Kapiak, który ma defekt przerzutki. W Gostyninie 2 lotny finisz wygrywa Wrzesiński, przed Nielsenem (Dania). We Włocławku podczas odbierania paczek żywnościowych czołówkę dochodzi druga grupa i obecnie jedzie razem 13 kolarzy: Rumuni: Sandru, Niculescu, Chicomban Dumistrecu, Włosi: Bossi, Locatelli i Spalazzi, Duńczycy: Olsen i Ostergaard oraz Polacy: Wójcik, Wrzesiński, Nowoczek i Wyglenda. Na 30 km przed Toruniem Niculescu łamie koło, lecz Chicomban oddaje mu swoje i leader wyścigu dochodzi czołówkę. Na ulicach Torunia czołówkę prowadzi Wójcik, który wjeżdża pierwszy na stadion, jednak na finiszu słabnie i daje się minąć 11 zawodnikom. Jako pierwszy wpada na metę Wrzesiński w czasie 6:25:25, przed Niculescu — 6:25:26, 3) Saunders (Anglia) 6:25:27, 4) Nowoczek (Polska) 6:25:28, 5) Wyglenda (Polska) 6:25:29, 6) Salminen (Finlandia) 6:25:30, 7) Sandru (Rumunia) 6:25:31, 8) Wittek (Pol. Francuska) 6:25:32, 9) Alix (Francja) 6:25:33, 10) Locatelli (Włochy) 6:25:41.

OFICJALNA KLASYFIKACJA II ETAPU

II etap Tour de Pologne (Łódź — Toruń) wygrała Polska w czasie 19:16:22, 2) Włochy — 19:24:14, 3) Rumunia — 19:28:04, 4) Francja — 19:37:45, 5) Dania — 19:42:49, 6) Anglia — 19:56:55, 7) Finlandia — 20:14:26, 8) Polonia Francuska — 20:16:06, 9) Czechosłowacja — 20:38:23, 10) Szwajcaria — 22:15:46.

Klasyfikacja drużynowa po dwóch etapach: 1) Rumunia — 31:04:46, 2) Polska — 31:04:52, 3) Włochy — 31:05:13, 4) Francja — 31:14:34, 5) Dania — 31:18:00, 6) Anglia — 31:35:18, 7) Finlandia — 32:16::55, 8) Polonia Francuska — 32:18:27, 9) CSR — 32:42:16, 10) Szwajcaria — 34.58:17.

Klasyfikacja indywidualna po dwóch etapach: 1) Niculescu (Rumunia — 10:15:26, 2) Locatelli (Włochy) — 10:15:36, 3) Ostergaard (Dania) — 10:15:58, 4) Sandr.. (Rumunia) — 10:18:28, 5) Spalezzi (Włochy) — 10:19:24, 6) Wójcik (Polska) — 10:19:44, 7) Wyglenda (Polska) — 10:22:42, 8) Riegert (Francja 10:22:48, 9) Nowoczek (Polska) — 10:24:36, 10) Alix (Francja) 10:26:28.

Szlachetne współzawodnictwo Kół Gospodyń Wiejskich

Kobiety wiejskie w woj. krakowskim, zorganizowane w kołach gospodyń wiejskich, osiągają coraz lepsze wyniki we współzawodnitwie pracy. Zaznacza się to szczególnie w stałym wzroście liczby kół gospodyń i ich członkiń. W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba kół zwiększyła się w ciągu 7 miesięcy o ponad 80 proc. Obecnie w 694 kołach pracuje około 23 tys. kobiet wiejskich.

W trzecim etapie współzawodnictwa pracy, koła poświęciły szczególną uwagę zorganizowaniu opieki nad matką i dzieckiem. Zorganizowano 464 dziecińce, w których znalazło opiekę około 19 tys. dzieci chłopskich. Koła gospodyń biorą żywy udział w organizacji opieki zdrowotnej oraz w wysyłaniu małorolnych do uzdrowisk.

Poważne wyniki uzyskały kobiety na odcinku pracy kulturalno - oświatowej, organizując szereg zespołów czytelniczych. Aktywistki kół gospodyń prowadzą też wśród ludności wiejskiej szeroką akcję odczytową na tematy społeczno - polityczne. M.in. koła gospodyń zorganizowały ostatnio 119 zebrań, poświęconych walce o pokój.

Coraz żywszy udział biorą kobiety wiejskie w pracy terenowych rad narodowych, spółdzielczości wiejskiej, komitetów członkowskich, rad kontroli i ZSCh.

W czasie trzeciego etapu współzawodnictwa pracy, kobiety zrzeszone w kołach gospodyń przepracowały w ramach „Czynu chłopskiego" ponad 25 tys. godzin przy remoncie świetlic, urządzaniu boisk sportowych, na prawie dróg i mostów.

We współzawodnictwie pomiędzy poszczególnymi kołami wyróżniły się m.in. koła gospodyń w Branicach, Libertowie i Siedzinie.

600 mieszkań dla marynarzy

wybudujemy w ciągu sześciu lat

Wydział Socjalny GAL (Linie Żeglugowe Gdynia — Ameryka) projektuje budowę 600 mieszkań dla marynarzy w ramach planu 6-letniego. Projekt budownictwa mieszkaniowego GAL, będący pod nadzorem ZOR-u (Zakład Osiedli Robotniczych) uwzględnia wszelkie potrzebne dla świata pracy urządzenia jak: ogródki działkowe, jordanowskie, przedszkola, świetlice itd. Przeciętnie 100 mieszkań rocznie będzie oddawanych do użytku marynarzom.

Wczasy dla dzieci i radia dla szkół

Wczasy letnie dla dzieci prowadzone w powiecie łańcuckim przez TPD (Towarzystwo Przyjaciół Dzieci) wespół z Powiatową Komisją Wczasów Letnich, objęły w ciągu lipca i sierpnia br. ponad 2.600 dzieci z miasta i ze wsi. Dzieci znalazły wypoczynek w 60 placówkach wczasowych, na które wydatkowano około 4,5 miliona zł.

Na terenie powiatu kolbuszowskiego akcją letnią objęto wszystkie gromady. Powiatowy Zarząd ZSCh prowadzi 48 placówek wczasowych. Z wczasów skorzystało 2.855 dzieci mało- i średniorolnych chłopów tego powiatu.

Wojewódzki Komitet Radiofonizacji Kraju w Rzeszowie przydzielił 20 bateryjnych radioodbiorników dla szkół i świetlic wiejskich w miejscowościach niezelektryfikowanych.

Komitet postanowił zorganizować radiowęzeł w Głogowie (pow. Rzeszów), spełniając życzenia mieszkańców tego miasteczka.

64 miliony zł z Pomorza

na odbudowę Warszawy

Pomorski Wojewódzki Komitet Obywatelski odbudowy Warszawy, zebrał w roku bieżącym ponad 64 mil. zł. W ofiarności na odbudowę Warszawy przodują robotnicy i młodzież, która podejmuje szereg nowych zobowiązań w formie dniówek pracy, organizowania imprez dochodowych, zbiórek ulicznych itp. Komitet opiera swą działalność na 270 placówkach terenowych 1.480 kołach gromadzkich i 533 szkolnych.

Jeszcze w tym roku posadzi się

drzewka w osiedlach robotniczych

Zakład Osiedli Robotniczych w Katowicach, przystąpił do prac, związanych z zadrzewieniem nowobudowanych osiedli robotniczych śląskiego okręgu przemysłowego. Na roboty te przeznaczono 11.700 tys. zł.

W bieżącym roku przeprowadzi się na Śląsku zadrzewienie około 600 ha osiedli robotniczych. W czasie tych prac przewiduje się zasadzenie około 20 tys. drzew i około 200 tys. krzewów ozdobnych. W jesieni rb. zasadzi się w ogródkach działkowych przy domach osiedli górniczych około 20 tys. drzew oraz około 25 tys. krzewów owocowych.

Prace przy zadrzewianiu wykonają częściowo mieszkańcy osiedli pod kierownictwem fachowców z Zakładu Osiedli Robotniczych (ZOR).

Cygańskie życie w namiocie

pioniera sportu wodnego w Ustce

Aleksander Brewiński może być z powodzeniem uznany za pioniera sportu wodnego w Ustce, gdyż do tej pory sport wodny ograniczał się do przejażdżek na kutrach rybackich, na które nawiasem mówiąc w proporcji do ilości wczasowiczów była właściwie słaba frekwencja. Każdy woli jak kurz zagrzebać się w piasku i chłonąć wspaniały widok morza przez ciemne okulary. Mało osób u nas zna sztukę pływania, mało osób oswojonych jest z wodą. Do roku bieżącego na rzece Słupi nie było absolutnie żadnego ruchu, dopiero Brewiński wprowadził olbrzymią zmianę, budując własnoręcznie 10 kajaków, które obecnie wypożycza amatorom przejażdżek.

Przystań kajakowa znajduje się w pobliżu drogi, drogę wskazują liczne reklamy i drogowskazy. Na zaimprowizowanej przystani czekają w pogotowiu piękne, lekkie kajaki, wiosła oparte o specjalnie zbudowaną poręcz wyglądają z daleka jak smigła samolotu. Mistrz wyrobu artykułów sportowych jeden z niewielu przedwojennych specjalistów w tej dziedzinie wygląda malowniczo w białym stroju i w barwnej chuście na głowie, przypominając mimowoli pirata z średniowiecznych czasów. Brewiński jest jednym ze znanych przed wojną sportowców wodnych i mistrzem w jeździe figurowej.

Brewiński nie ogranicza się do wypożyczania kajaków, lecz uczy nie znających tej sztuki. Po drugiej stronie rzeki na małym wzniesieniu bieli się miniaturowy namiot, który jest obecnie „mieszkaniem" Brewińskiego.

Dwaj synowie Brewińskiego cały dzień spędzają na wodzie, czują się swobodnie i pewnie w tym żywiole. Można śmiało twierdzić że ci będą na pewno dobrymi kajakowcami, a w przyszłości mogą dzielnymi żeglarzami na szerszych wodach.

Gdy patrzy się na tych ogorzałych chłopców jak zręcznie operują wiosłami, rażą okrzyki trwożliwych matek i babuń, które lękliwie nie pozwalają swoim synom i wnukom nawet wchodzić do głębszej wody, zwłaszcza na morzu. Tymczasem powinno być odwrotnie. Należy odpowiednio pokierować młodzieżą i nie hamować jej naturalnej chęci do spędzenia kilku godzin na wodzie. Człowiek nie obeznany z wodą łatwiej ulega wypadkowi. Nie brońmy swoim dzieciom korzystania ze sportów wodnych, czuwajmy tylko, aby to było racjonalne i z pełną korzyścią dla zdrowia.

Starsi obserwując młodzież będą wdychać ożywcze powietrze przepełnione chłodnym zapachem wody i podziwiać piękno obramowania małej, lecz jakże malowniczej Słupi.

A więc wszyscy na wodę! Kajak czeka! om